

Piotr Semków

Rok 1949 w Gdyni : "niepolityczna" rocznica września 1939 r.

Zeszyty Gdyńskie nr 4, 267-273

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Piotr Semków

ROK 1949 W GDYNI – – „NIEPOLITYCZNA” ROCZNICA WRZEŚNIA 1939 R.

1 września 1949 r. miała dziesiąta rocznica wybuchu II wojny światowej. Wrześniowe wydarzenia sprzed dekady na trwałe wryły się w pamięci wielu mieszkańców Polski. W kraju w dalszym ciągu widać było ślady minionej wojny, wielu w dalszym ciągu poszukiwało swych bliskich, powoli tracąc nadzieję na odnalezienie żywych.

Polska znajdowała się wówczas w nowej sytuacji geopolitycznej, w orbicie wpływów Stalina. Jałtańskie postulaty wolnych wyborów w Polsce, rzekomo zostały zrealizowane w styczniu 1947 r. Jak wiadomo, wybory te, podobnie jak czerwcowe referendum z 1946 r., przyniosły ugruntowanie władzy komunistycznej w Polsce.

Zadaniem nowej władzy było ugruntowanie ustroju w Polsce oraz częściowe odcięcie się od tradycji historycznej i kulturowej II Rzeczypospolitej. Mimo to, zachowano pewne pozory demokratyzacji i legitymizacji władzy, wiążące się z katolicko-narodową tradycją w postaci reaktywacji urzędu prezydenta Rzeczypospolitej jako głowy państwa, a przez tegoż prezydenta i zarazem komunisty – Bolesława Bieruta – zakończenie przysięgi prezydenckiej słowami „tak mi dopomóż Bóg”¹.

Urząd prezydencki, podobnie jak Mała Konstytucja z 1947 r., nawiązywały do polskiej ustawy zasadniczej z roku 1921. Jednocześnie stworzono kompilację ustroju polskiego z rozwiązaniami radzieckimi. W ten sposób zakończono okres „rewolucyjnej działalności” nowej władzy w Polsce².

Jednocześnie Polska, jak i inne kraje, które w wyniku II wojny światowej znalazły się pod wpływem Związku Radzieckiego, rozpoczęła proces upodabniania się do ZSRR, który szybko zaczął przypominać osławiony nazistowski *Gleichschaltung* [ujednoczenie – przyp. P.S.].

Jednym z głównych narzędzi kontroli społeczeństwa w krajach uzależnionych politycznie i gospodarczo od ZSRR stało się dzielenie wydarzeń

¹ A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski*, Warszawa 2005, s. 125–133.

² Z.J. Kirsz, *Historia polityczna Polski 1939–1998*, s. 222, 250–252.

historycznych i politycznych dwubiegunowo – na „czarne” (imperialistyczne, antypokojowe, reakcyjne) i „białe” (postępowe, pokojowe, demokratyczne). Posuwano się wówczas do kłamstwa, nadinterpretacji czy fałszowania wydarzeń historycznych, tworząc w ten sposób jeden z fundamentów nowej władzy. Szeroko rozbudowano aparat bezpieczeństwa państwa, który, uciekając się do terroru czy wymuszania zeznań, fabrykował „spiskowe teorie dziejów”. Eliminowano w ten sposób nie tylko opozycję demokratyczną, lecz przede wszystkim szeroką rzeszę tych, którzy byli niewygodni z punktu widzenia nowej władzy³.

Kłęska Polski we wrześniu 1939 r. była wydarzeniem, którego nie można było zapomnieć ani przemilczeć. Natomiast można je było przedstawić w sposób zafałszowany, mieszając prawdę historyczną z tendencyjnymi komentarzami.

Jak wiadomo, już we Francji podczas wojny, zatem krótko po upadku Polski, powstała komisja pod wodzą płk. Izzydora Modelskiego w celu wskazania winnych za klęskę wrześniową. 1 października 1939 gen. Władysław Sikorski, nowy Naczelnny Wódz i minister spraw wojskowych, powołał Modelskiego do służby czynnej we Francji, gdzie kierując Gabinetem Ministra i Komendą Kwatery Głównej, odpowiadał za sprawy personalne (kierownik Biura Personalnego i Biura Rejestracyjnego). Podczas obsadzania stanowisk, znany ze swej wrogości do piłsudczyków, zapisał się niechlubnie tropieniem zwolenników sanacji i usuwaniem niejednokrotnie wartościowych oficerów z tworzonych sił zbrojnych, kierując się animozjami politycznymi i osobistymi⁴.

Modelski daleki był od obiektywizmu w swych ocenach. Podobnie jak dalekie od obiektywizmu były artykuły prasowe z roku 1949, nawiązujące do rocznicy sprzed 10 lat.

W popularnym w na Wybrzeżu i w całej Polsce po wojnie (jak i przed nią) miesięczniku „Morze” ukazały się „stosowne wówczas” artykuły rocznicowe nawiązujące tematyką do walk na Wybrzeżu w 1939 r.

W artykule „Wrzesień” autor posługujący się jedynie inicjałami „rg.” sięgnął do bolesnej przeszłości Polski, pisząc w następujący sposób: *Kłęska wrześniowa była rezultatem rządów kliki reprezentującej interesy obszarników i kapitalistów, rezultatem ucisku i wyzysku mas pracujących, rezultatem przekształcenia Polski w kolonię obcego i rodzimego kapitału, rezultatem*

³ W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1945–1980*, Warszawa 2003, s. 124–130.

⁴ I. Modelski, *Wojskowe przyczyny klęski wrześniowej (Próba syntezy)*, cz. I, „Zeszyty Historyczne”, Z. 92, 1990, s. 111–181. Tenże, *Wojskowe przyczyny klęski wrześniowej (Próba syntezy)*, cz. II, „Zeszyty Historyczne”, Z. 93, 1990, s. 105–187. Tenże, *Wojskowe przyczyny klęski wrześniowej (Próba syntezy)*, cz. III, „Zeszyty Historyczne”, Z. 94, 1990, s. 124–207. Tenże, *Wojskowe przyczyny klęski wrześniowej (Próba syntezy)*, (Dokończenie) „Zeszyty Historyczne”, Z. 95, 1991, s. 108–183.

kumania się z hitleryzmem przeciwko ZSRR, rezultatem gloryfikowania faszystów wewnątrz kraju.

Daleko idąca tendencyjność w opisywanych przez „rg.” wydarzeniach uderzała wszystkich pamiętających Polskę międzywojenną i wrzesień 1939 r. Autor odwoływał się do działań Komunistycznej Partii Polski, które rzekomo miały uzdrowić sytuację polityczną wewnątrz kraju. *Polska traci swą niepodległość gospodarczą i staje się kolonią obcego kapitału. Aby temu niebezpieczeństwu zaradzić, trzeba obalić szlachtę i burżuazję, dać chłopom ziemię bez wykupu i dać wolność narodom uciskanym. Trwałą niepodległość państwową może dać narodowi polskiemu tylko zwycięstwo rewolucji*⁵.

Jakie byłyby to metody, może świadczyć przykład z roku 1923, kiedy to członkowie Komunistycznej Partii Robotników Polskich i zarazem oficerowie Wojska Polskiego – Walery Bagiński i Antoni Wiczorek dokonali zamachu terrorystycznego przez wysadzenie w powietrze prochowni Cytadeli warszawskiej. Wybuch przyniósł olbrzymie straty materialne i sporą liczbę ofiar (28 zabitych i około 40 rannych). Obu zamachowców skazano na karę śmierci, jednakże prezydent Stanisław Wojciechowski zastosował wobec nich prawo łaski. Dwa lata później przeznaczeni do wymiany na uwieczonych w ZSRR Polaków zostali zastrzeleni na przejściu granicznym w Stołpcach przez przodownika policji Józefa Muraszkę⁶. Z obawy przed wywrotową działalnością komunistów, przeznaczono wówczas w budżecie policji znaczne środki na inwigilację członków i sympatyków partii, w szczególności „wojskówki” KPRP, będącej w rzeczywistości ekspozyturą sowieckiego wywiadu, odpowiedzialną za akcje sabotażowe i terrorystyczne.

Dziesięć lat od momentu wybuchu II wojny światowej – mający zasięg ogólnopolski organ prasowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej „Trybuna Ludu” – wspominał o rocznicy września w nawiązaniu do pisma Prezydium Niemieckiej Rady Ludowej skierowanym do premiera RP Józefa Cyrankiewicza o manifestacji woli pokoju. Rocznicę hitlerowskiej agresji została ogłoszona Dniem Pokoju, próżno jednak szukać we wspomnianym piśmie jakiegokolwiek odniesienia do sytuacji Polski sprzed dziesięciu lat. Zaznaczono jedynie, że *wobec narodu polskiego [...] faszyzm hitlerowski popełnił najcięższe grzechy, zaś w ciągu stuleci Polska była przedmiotem ekspansywnej polityki królów, junkrów i militarystów pruskich*⁷.

Hasła walki o pokój, tendencyjne wypaczanie i tak dramatycznego wydarzenia, jakim była konferencja monachijska z 1938 r. oraz stawianie ZSRR

⁵ Wrzesień, „Morze” nr 9, 1949 r.

⁶ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia Polski*, t. II, Gdańsk 1990, s. 616.

⁷ 1 września demokracja niemiecka zmanifestuje wolę pokoju, „Trybuna Ludu”, nr 239, 31.08.1949.

na piedestale jako światowego bojownika o wolność innych narodów w dwudziestoleciu międzywojennym, zdominowały wiele artykułów prasowych. Zofia Artymowski tak pisała w nawiązaniu do rocznicy wybuchu wojny: *Rządy kapitalistyczne nie słuchały żądań mas ludowych, a już całkiem nie miały ochoty współpracować z ZSRR, chociaż była to właśnie jedyna droga uniknięcia wojny*⁸.

Publikowane wówczas artykuły milczały na temat postawy politycznej ZSRR wobec Polski w sierpniu 1939 r. Podobnie milczano w sprawie agresji sowieckiej dokonanej 17 września 1939 r. na ziemi Polski wschodniej. Ciśsza również zapadła nad walczącymi z Armią Czerwoną i poległymi wówczas żołnierzami polskimi⁹.

Brak było jakiegokolwiek wzmianki w „Trybunie Ludu” w dniu 1 września 1949 r. na temat walk sprzed dziesięciu lat. Zamiast tego czytelnik mógł się zapoznać z całostronicowymi artykułami poświęconymi pierwszej rocznicy śmierci Andrieja Żdanowa¹⁰.

Rocznicy jednak nie można było całkowicie przemilczeć. W Warszawie złożono wieńce przed Grobem Nieznanego Żołnierza, wykorzystując do tego celu obrady zjednoczeniowe krajowych związków kombatanckich, przekształconych wówczas w Związek Bojowników o Wolność i Demokrację. Jednak niemal natychmiast po zakończeniu uroczystości delegacje kongresowe i zaproszeni goście z zagranicy udali się pod pomnik Braterstwa Broni Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego.

Tu „wrześniowe” uroczystości odbyły się znacznie szumniej. Prasa wymieniała Dąbrowszczaków, ałowców, więźniów obozów koncentracyjnych, weteranów partyzantki sowieckiej oraz najbliższych współpracowników Feliksa Dzierżyńskiego. Dość enigmatycznie wspomniano na ostatnim miejscu o bohaterach walk o Westerplatte, nawet nie wiadomo czy autorowi chodziło wówczas o tych z 1939 r.¹¹

W artykule otwierającym numer z 2 września 1949 r. można było przeczytać: *Katastrofa wrześniowa spadła na ludność Polski jak grom z jasnego nieba. Przez lata całe społeczeństwo polskie usypiane było baśniami i legendami o mocarstwowej polityce, o niezwyciężonej armii, o sile, zwartości i gotowości, o rozumie mężów stanu. Wrzesień podsumował bilans. I dalej: Załączek katastrofy posiany został już u samych narodzin państwa*

⁸ Z. Artymowski, *Ludy Europy przeciwko agresji faszystowskiej*, „Trybuna Ludu”, nr 238, 31.08.1949.

⁹ Por. na przykład V. Beshanov, *Czerwony Blitzkrieg*, Warszawa 2008, w różnych miejscach.

¹⁰ A. Zawadzki, *Andriej Żdanow (w pierwszą rocznicę śmierci)*, „Trybuna Ludu”, nr 239, 02.09.1949.

¹¹ *Z odkrytymi głowami witali Warszawiacy pochód bojowników o wolność i demokrację*, „Trybuna Ludu”, nr 240, 02.09.1949.

polskiego, w roku 1918, gdy tworzono je z myślą o użyciu jako tarana kontrrewolucji przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Przez dwa dziesięciolecia polska polityka zagraniczna szukała tylko sposobności, by oddać kraj w pacht któremuś z rywalizujących imperialistów, zawsze ze złe tajoną nadzieją realizacji snów o interwencji na wschodzie [...] Z entuzjazmem witał pan Beck każdy manewr niemiecki oskrzydający Polskę. Następnie autor pisał o całej energii ówczesnie rządzących Polską skierowanej na to, by nie dopuścić do pomocy Polsce ze strony „jedynego państwa, które pomoc tę istotnie nieść nam mogło i chciało – ze strony ZSRR”¹².

Obchody warszawskie były odzwierciedleniem tego, co działo się na Wybrzeżu Gdańskim w 1949 r. Lokalna gazeta – „Dziennik Bałtycki” – w podobnym tonie relacjonowała przebieg uroczystości związanych z dziesiątą rocznicą wybuchu II wojny światowej. Pod tytułem *Gdańsk nigdy nie będzie Danzigiem* cała pierwsza strona „Dziennika” opisywała zlot i zarazem manifestację przy Bramie Oliwskiej. Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku – Duda-Dziewierz powiedział m.in.: *Dziesięć lat dzieli nas od bolesnych dni września 1939 r. Szybko zablizniają się straszliwe rany narodu i państwa. Jesteśmy wolni. Tę wolność uzyskaliśmy dzięki pomocy bratniego Związku Radzieckiego pod kierownictwem genialnego człowieka, wodza i wychowawcy – Józefa Stalina. Nasz kraj zrzucił jarzmo wyzysku kapitalistów i obszarników*¹³.

Po przemówieniu Dudy-Dziewierza głos zabrał sekretarz KC PZPR, przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych i zarazem członek Rady Państwa, Aleksander Zawadzki. W podobnym tonie, co jego poprzednik, Zawadzki przedstawił wizję historii dwudziestolecia międzywojennego oraz przyczyn wybuchu II wojny światowej. Zdaniem Zawadzkiego we wrześniu 1939 r. oprócz bezimiennych żołnierzy jedynie „masy robotnicze i ludowe” walczyły z wojskami niemieckimi, nie wspominając przy tym o drugim agresorze¹⁴.

Ta dość tendencyjna wersja wydarzeń wpisywała się w ogólnokrajowe obchody rocznicy wybuchu wojny. Artykuł Józefa Izuckiego poświęcony był walkom na Westerplatte w 1939 r. Natomiast całość doniesień prasowych z dnia 1 września 1949 r. zdominowana była głównym wątkiem obracającym się wokół „płaszczącej się przed faszyzmem sanacji”¹⁵.

Już w 1946 r. w gdyńskich księgarniach można było nabyć broszurę autorstwa Benedykta Elmera *Winowajcy klęski wrześniowej* z Ignacym

¹² *Po dziesięciu latach*, „Trybuna Ludu”, nr 240, 02.09.1949.

¹³ *Gdańsk nigdy nie będzie Danzigiem. Wspaniała manifestacja polskiego Wybrzeża pod hasłami pokoju, twórczej pracy i przyjaźni* z ZSRR, „Dziennik Bałtycki”, nr 241, 02.09.1949.

¹⁴ *Przemówienie Aleksandra Zawadzkiego*, „Dziennik Bałtycki”, nr 241, 02.09.1949.

¹⁵ *Korzenie zdrady i narodowej klęski*, „Dziennik Bałtycki”, nr 240, 01.09.1949. *Nad Westerplatte stoi cisza*, „Dziennik Bałtycki”, nr 240, 01.09.1949.

Mościckim i Hermannem Göringiem na okładce. Ton publikacji można uznać niemal za proroczy, gdyż jednoznacznie zapowiadał on tendencje, które zdominują dziesiątą rocznicę wybuchu II wojny światowej¹⁶.

1 września 1949 r. w Gdańsku po Aleksandrze Zawadzkiem głos zabrał przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju prof. Sym, który wnioskował o wybranie 150-osobowej delegacji. Zadaniem jej było złożenie wieńców na Westerplatte, przy Poczcie Polskiej, przy Pomniku Wdzięczności Armii Radzieckiej, przy Pomniku-czołgu w Gdańsku oraz na cmentarzu na Oksywiu w Gdyni.

Rzeczywiście, delegacja z udziałem m.in. dowódcy Marynarki Wojennej-kadm, Włodzimierza Steyera, udała się – jak podała prasa – m.in. na „miejsce [sic!-P.S.] walk obrońców Wybrzeża”, składając kwiaty¹⁷.

Trudno dziś orzec, czy był to zwykły błąd dziennikarza, czy jednak delegacja wybrała jakieś jedno miejsce, by nie afiszować się zbyt przy oddawaniu honorów żołnierzom tak oficjalnie wówczas potępianej II Rzeczypospolitej.

Podobnie w następnym numerze – zdominowanym przez wieści z kraju – jedynie mały artykuł podpisany przez niejakiego „jotę” wspomina o jednym z obrońcy Gdyni – Franciszku Kawce, który według autora był kometandem brygad robotniczych kopiących okopy pod Wejherowem, na Oksywiu i Babich Dołach¹⁸. „Jota” czy inni autorzy ani słowem nie wspominali o płk. Stanisławie Dąbku, który jako dowódca Lądowej Obrony Wybrzeża oddał życie w 1939 r., nie chcąc iść do niemieckiej niewoli.

Próżno byłoby oczekiwać jakichkolwiek manifestacji społeczeństwa czy mieszkańców Gdyni w okolicach 14 września (opuszczenie miasta przez Wojsko Polskie) czy 19 września (kapitulacja LOW). Jednak 17 września 1949 r. około godz. 16.00 na Cmentarzu Redłowskim, według doniesień prasowych, zebrał się około 10 tys. tłum. Powodem był pogrzeb dwóch lotników radzieckich, którzy zginęli w 1945 r. w walkach o miasto i port¹⁹.

Czy data została wybrana przypadkiem? Dziś tego nie wiemy, lecz zbieżność była dość osobliwa.

Dwa dni później przypadała rocznica kapitulacji walczących żołnierzy polskich na Kępie Oksywskiej. Jedynie krótka wzmianka o zaprzestaniu polskiego oporu przypominała smutną rocznicę²⁰.

Jakże inaczej wyglądała sytuacja w roku 1946. W rocznicę wybuchu wojny po uroczystej mszy świętej w kościele Najświętszej Marii Panny

¹⁶ B. Elmer, *Winowajcy klęski wrześniowej*, Warszawa 1946, w różnych miejscach.

¹⁷ *Rezolucja zgromadzenia*, „Dziennik Bałtycki”, nr 241, 02.09.1949.

¹⁸ *Jeden z obrońców Wybrzeża mówi*: „Nie żał było cierpieć dla słusznej sprawy”, „Dziennik Bałtycki”, nr 242, 03.09.1949.

¹⁹ *Manifestacyjny pogrzeb lotników radzieckich*, „Dziennik Bałtycki”, nr 257, 18.09.1949.

²⁰ *Kronika sprzed lat dziesięciu 19. 9. 1939 r.*, „Dziennik Bałtycki”, nr 259, 20.09.1949.

przy ul. Świętojańskiej pochód składający się z mieszkańców, Marynarki Wojennej, kombatantów przy dźwiękach marsza żałobnego udał się na cmentarz na Witaminie, by uczcić poległych obrońców miasta. Dwa miesiące później odbył się pogrzeb płk. Stanisława Dąbka oraz jego sześciu towarzyszy broni z 1939 r. Uroczystość rozpoczęła się na Placu Grunwaldzkim u stóp Kamiennej Góry²¹.

Jakie więc były obchody dziesiątej rocznicy wybuchu II wojny światowej w Gdyni?

Dziś można powiedzieć, że trudne. Trudne dla mieszkańców miasta, tych którzy pamiętali swych obrońców z 1939 r. Niezręczne dla nowych władz (krajowych i lokalnych), gdyż ówczesne tendencje polityczne sprawiały, że należało przemilczeć jakiegokolwiek osiągnięcia Polski Odrodzonej. A miasto i port w Gdyni były przecież „dzieckiem” II Rzeczypospolitej, w dodatku otoczonym grobami jej obrońców z 1939 r.

²¹ M. Sokołowska, *Gdynia w gazetach przez 75 lat*, Gdynia 2001, s. 79, 81.